

Życie z pasją, czyli jak odkryć pracę, która się nie nudzi

Karolina Charchuła, *Uniwersytet Warszawski (Polska)*

E-mail: k.charchula@student.uw.edu.pl

ORCID ID: 0000-0002-0739-9910

Streszczenie:

Celem tego eseju jest uświadomienie, jak ważnym aspektem jest odnalezienie pasji w wykonywanej przez nas pracy. Przedstawia interesującą ścieżkę kariery, jaką może być praca w instytucjach unijnych. Esej może być inspiracją do podjęcia takiej formy zatrudnienia. Dane wykorzystane w eseju zostały opracowane na podstawie rozmowy przeprowadzonej z urzędnikiem unijnym.

Słowa kluczowe: praca, urzędnik UE, Unia Europejska, egzamin EPSO, europoseł, Przewodniczący Parlamentu Europejskiego.

Living with passion, or how to discover a job that is not boring

Abstract:

The aim of this essay is to promote the importance of work with passion. It describes an interesting alternative that can be taken thanks to the EU institutions. The essay also contains information about the benefits of such employment. Essay is based on the interview with the EU official.

Keywords: work, EU official, European Union, EPSO exam, MEP, President of the European Parliament.

Wszyscy chcą prowadzić życie z pasją. Pasje pobudzają zmysły, wyzwają pozytywne emocje i nadają życiu kierunek. Sprawiają, że nabiera ono kolorów i większego sensu. Tylko bardzo trudno je połączyć z pracą, ale czy na pewno? Są zawody, które bez problemu możemy powiązać z naszym hobby, np. bycie kucharzem. Ktoś lubi gotować i dostaje jeszcze za to pieniądze. Brzmi dobrze, ale zawsze znajdzie się to „ale”. Po jakimś czasie, nawet najlepszy kucharz znudzi się, robiąc po raz setny te same dania. Jak w takim razie znaleźć idealną pracę, która będzie ofertą dla wszystkich? Będzie dobrze płatna i przede wszystkim będzie ciekawa, inspirująca?

Teoretycznie wystarczy bogata osobowość, dobra znajomość języka angielskiego i ukończone studia licencjackie (jeśli chcemy mieć wszystkie prawa pracownicze, ale również wystarczy tylko zdana matura). To chyba nie są wygórowane wymagania, prawda? Te kryteria spełnił mój rozmówca i został urzędnikiem unijnym. Teraz każdy mnie wyśmiewa: urzędnik i ciekawa praca? Odpowiem: tak, da się to połączyć. Trzeba dodać, że wiek też nie jest ważny. Tylko oczywiste jest to, że po 35 roku życia każdy człowiek ma już jakieś doświadczenie. Na przykład, do trzydziestki pracujesz jako programista w wielkiej korporacji, a potem zdajesz egzamin EPSO (*European Personnel Selection Office* – Europejski Urząd Doboru Kadr) i zostajesz informatykiem w danej instytucji UE. Wyjaśnię to na przykładzie mojego rozmówcy, który uzyskał tytuł magistra z ekonomii. Chciał zostać księgowym i marzyło mu się wtedy biuro rachunkowe. Jednakże, w trakcie studiów zorientował się, że to nie jest kierunek jego marzeń, i że to go nie interesuje. Za to motoryzacja była w jego sercu od lat. Wykorzystał swoje zainteresowania, pisząc felietony o samochodach w tygodniku *Gość Niedzielny*. Pomogła mu także działalność społeczna. Nigdy wcześniej nie interesował się polityką, czy nawet Unią Europejską (do której *de facto* Polska wówczas jeszcze się nie przyłączyła), i nie chciał być politykiem. Po prostu pojawiła się okazja, aby pomagać w kampaniach wyborczych, i tak uczynił. W końcu przyszedł moment, kiedy Polska weszła do Unii Europejskiej, i odbyły się pierwsze wybory do Parlamentu Europejskiego. W dzisiejszych czasach zabrzmiałoby to dziwnie, ale wtedy mało który poważny polityk chciał startować w tych wyborach. Wynikało to z powszechnego przekonania ludzi, że wyjazd do Parlamentu Europejskiego „zabija” karierę polityczną w kraju, czyli jest raczej przeszkodą. Bardzo wiele osób, które nie wiedziały jeszcze co to w ogóle jest, a były politykami doświadczonymi, nie chciały tam jechać. Partie polityczne postawiły więc na ludzi mniej znanych, mniej doświadczonych, ale z pewnym kapitałem społecznym (profesorowie, znane osoby itd.). Mój rozmówca został poproszony, aby pomóc w takiej kampanii osobie z bardzo dużymi szansami na mandat. W momencie wygranej dostał propozycję pracy jako asystent. Mógł wybrać, czy chce być w Brukseli, czy w Polsce. Zdecydował się na wyjazd za granicę, jednakże z perspektywą na rok, ponieważ nie wiedział, jak tam będzie. Okazało się, że podoba mu się ta praca, i został na całą kadencję europośta.

Pod koniec kadencji wziął udział w trzyetapowym konkursie EPSO. Poszczególne etapy polegają na symulacjach codziennych sytuacji w miejscu pracy, które pozwalają zbadać umiejętności ogólne kandydatów. Co ciekawe, dopiero za trzecim razem mojemu rozmówcy udało się przejść wszystkie etapy. Dlatego w momencie jak skończyła się

kadencja europościa, dla którego był asystentem, trafiła mu się inna posada. Mianowicie sam zaproponował pomoc w kampanii innemu europoście, który miał zamiar ubiegać się o reelekcję. Mój rozmówca pracował w sztabie wyborczym. Po wygranej, po dwóch tygodniach ten europoseł oznajmił, że będzie brał udział w wyborach na Przewodniczącego PE. Każdy Przewodniczący PE ma swój Gabinet, a to jest około 30 osób. Europoseł miał oczywiście swoich dotychczasowych asystentów, ale skoro Gabinet Przewodniczącego PE jest o wiele większy, potrzebował znaleźć dodatkowe osoby. Tam mój rozmówca dostał ofertę pracy jako *Speechwriter*. Trzeba zaznaczyć, że to było ogromne szczęście, ponieważ miał rozpoczęte EPSO i dostał propozycję pracy w Gabinetnie Przewodniczącego PE, a to najbardziej prestiżowe miejsce pracy w całym Parlamencie. Praca w Gabinetnie nie należała do najłatwiejszych: od rana do wieczora, często 7 dni w tygodniu, podróże, pisanie, stres. To było duże wyzwanie przy tak aktywnym polityku jak ówczesny Przewodniczący PE. Aczkolwiek nie było mowy o nudzie. Nie był też na żadnym kursie uczącym „sprawnie pisać”, pisał po prostu trochę do gazet. Pracując w Gabinetnie, zdał w międzyczasie wszystkie etapy EPSO i dzięki temu mógł zostać zatrudniony na wyższe stanowisko i więcej zarabiać.

Pod koniec kadencji pracodawca, czyli Parlament Europejski, musiał mu zaproponować coś innego (mniej lub bardziej interesującą pracę) i dodatkowo przystugiwały mu wszystkie prawa pracownicze (np. różnego rodzaju urlopy, czy dodatki do pensji). Jednocześnie bardzo chciał wrócić do Polski, bo już 7 lat mieszkał za granicą. Dowiedział się, że istnieje Biuro Informacyjne Parlamentu Europejskiego w Polsce (podobnie jak w każdym kraju członkowskim). Był wakat w Warszawie i wewnętrzna rekrutacja (tylko wśród *official'i*, czyli dla urzędników, którzy zdali egzamin EPSO). I tak wrócił do Polski, przyjmując stanowisko na kolejne 4 lata jako *Public Relations Officer* w randze Administratora (AD – czyli samodzielnego, merytorycznego pracownika). W tym czasie pojawiła się możliwość zmiany pracy. Kolega mojego rozmówcy, który był szefem sekcji komunikacyjnej w warszawskim Przedstawicielstwie Komisji Europejskiej, po 8 latach musiał jechać na tzw. *mobility*. Jest to zasada, że co kilka lat trzeba zmieniać miejsce pracy (to daje szansę uniknięcia nudy). Mój rozmówca znowu zgłosił się, gdyż była to szansa na awans, i został szefem sekcji. Ówczesna szefowa Przedstawicielstwa Komisji i przełożeni z Brukseli wybrali go spośród trzech kandydatów. W ten sposób łatwo można zdobywać awanse, ale trzeba pamiętać o *mobility*, ponieważ po jakimś czasie mój rozmówca znowu będzie musiał się przenieść. Dzięki temu, nie ma „piramidy”, ponieważ każdy może kandydować na dane stanowisko, a liczy się osobowość danej osoby, znajomość języków itd.

Zaznaczam, że mój rozmówca miał wykształcenie typowo ekonomiczne, w ogóle nie interesował się wcześniej Unią Europejską. I trudno w to uwierzyć, ale cały czas jego praca jest dla niego interesująca. Wynika to z jego ambicji, ale również zaradności. Co zrobić w momencie odczuwania nudy w takiej pracy? Po prostu można zawiesić swoją pracę dla instytucji UE. Istnieje taka „furtka”. Dzięki temu, jeśli poczujemy, że chwilowo się wypaliliśmy, możemy np. złożyć własną firmę lub zatrudnić się w jakimś innym przedsiębiorstwie. Jeśli będziemy chcieli wrócić, to wystarczy śledzić *vacancy notice* (czyli wewnętrzne rekrutacje) lub rekrutować się bezpośrednio przez EPSO. Nie ma

z tego żadnych konsekwencji. Można powiedzieć, że to taki urlop od pracy urzędnika UE. Jest to bardzo kuszące, bo na pewno nie zaznamy poczucia zmarnowanego czasu. Trzeba pamiętać, że czasami można trafić na typową pracę urzędniczą i odczuć sfrustrowanie, ale to wszystko zależy od nas, na jakie tory pokierujemy naszą karierę.

Przykład powyższej opisanej historii udowadnia, że da się żyć z pasją mając pracę, w której trudno się nudzić. Wiele zależy od stanowiska, jakie wybierzemy, a praca w instytucjach UE ma wiele do zaoferowania. Dlatego, jeśli skończyłeś studia i nie wiesz gdzie się zatrudnić, aby dobrze zarabiać, to warto pomyśleć o otwartym konkursie EPSO. Obecnie w Komisji Europejskiej pracuje ponad 33 tys. osób. To niemal małe państwo – niewiele więcej obywateli liczy, na przykład, Księstwo Lichtensteinu. Urzędnicy, którzy dopiero zaczynają pracę, zarabiają od 2 654 EUR do 3 003 EUR kwoty podstawowej. Sekretarze i pracownicy biurowi zarabiają od 4 921 do 5 568 EUR. Dodatkowo pamiętajmy też o dodatkach (np. na dziecko, diety dojazdowe, utrzymanie). Jedyne, na co trzeba być gotowym, to możliwość wyjazdu za granicę, ponieważ istnieje polityka *mobility*. Według mnie, warto spróbować, zdać egzamin EPSO. Popracować jako urzędnik 5 lat, zrobić sobie przerwę, zatrudnić się gdzie indziej i potem znowu wrócić na 5 lat. Unikamy rutyny, dobrze zarabiamy, mamy cenne doświadczenie i dobrą znajomość języka obcego. Ale nie tylko! Mamy też kontakty, umiejętności i wiedzę – sami zaczynamy być osobą pożądaną, więc możemy zacząć inaczej poszukiwać swojego miejsca na rynku pracy. Z osoby szukającej pracy możemy stać się osobą pomagającą odnaleźć się innym.

Karolina Charchuła – studentka na dwóch kierunkach: Europeistyka oraz Dziennikarstwo i Medioznawstwo na Uniwersytecie Warszawskim, pełnomocnik finansowy w Zarządzie Samorządu Studentów Wydziału Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii. Interesuje się polityką unijną Polski i Hiszpanii oraz środowiskiem medialnym na całym świecie.

Karolina Charchuła – student of European Studies and of Journalism and Media Studies at the University of Warsaw, financial representative in the Student Council Board of the Faculty of Journalism, Information and Bibliology. She is interested in EU policy in Poland and Spain, and the media around the world.